PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII   Warszawa, wtorek 26 lipca 1932 r.   Nr. 168

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA, RUMUNJA A Z. S. R. R. PAKTY O NIEAGRESJI.

Le Temps 25.VII, zaznacza, że w polskich kołach politycznych podkreśla się, iż przez podpisanie paktu z Sowietami Polska nie zmieniła swego stanowiska i uważa nadal, że jednoczesne wejście w życie paktów polsko-sowieckiego i rumuńsko-sowieckiego doprowadzi do zawarcia całego łańcucha paktów, gwarantującego bezpieczeństwo od Bałtyku do Morza Czarnego. W kołach polskich wyrażają nadzieję, że żądania Rumunji wobec ZSRR. zostaną uwzględnione. Dziennik zaznacza, że w czasie swej ostatniej podróży do Bukaresztu marsz. Piłsudski poparł rumuński punkt widzenia w sprawie Besarabji.

Le Journal 24.VII, wyraża pogląd, że podpisanie paktu o nieagresji polsko-sowieckiego jest bezpośredniem następstwem wypadków w Niemczech. Polska — pisze dziennik — pośpieszyła się zawrzeć pakt z Rosją, pragnąc zapewnić bezpieczeństwo swej granicy zachodniej na wypadek, gdyby sytuacja w Niemczech wzięła groźny dla niej obrót.

POLSKA A NIEMCY.

New York Evening Post 25.VII, ukończył druk serji korespondencyj z Warszawy pióra swego wiedeńskiego korespondenta Fodora na temat Pomorza (por. „Przegl. Prasy Zagr." Nr. 157).

Fodor cytuje wszystkie argumenty polskie i niemieckie; wyraża on zdanie, że dowody historyczne żadnej strony nie pozwalają na ostateczną konkluzję. Zacytowawszy mnóstwo oklepanych propagandowych argumentów niemieckich o rzekomem barbarzyństwie Polski, w sprawie przeniesienia mostu pod Opaleniem, oraz o rzekomym dobrobycie, którym mieli się cieszyć Polacy pod panowaniem niemieckiem, Fodor podkreśla, że Polacy byli wręcz przeciwnie ciężko uciskani przez Niemców, że polskość była prześladowana w Prusach i że ewidencja etnograficzna niewątpliwie przemawia w tym sporze na korzyść Polski. Fodor kończy swoje uwagi oświadczeniem, że Polacy pod żadnym warunkiem nie zgodzą się nigdy na dyskutowanie w nieistniejącej dla nich sprawie „korytarza". Zdaniem Fodora, problem ten może być załatwiony pokojowo tylko drogą zbliżenia francusko-niemieckiego i równoległego mu polsko-niemieckiego pojednania. Wielu Niemców — pisze Fodor — pokłada nadzieje w zbrojnej napaści na „korytarz" i sądzi, że Polska nie potrafiłaby utrzymać Pomorza w wypadku zaatakowania go z dwóch stron przez dalekonośne działa niemieckie. Niemcy ci wierzą, że świat przejdzie do porządku dziennego, jako nad fait accompli, nad zajęciem Pomorza przez Niemcy, gdyż dotychczas mocarstwa postępowały w ten sposób we wszystkich analogicznych wypadkach. Niebezpieczeństwo polega na tem, że Niemcy wierzą, iż Francja nie przyjdzie na pomoc Polsce, a wiara ta może być równie bezpodstawna, jak iluzje niemieckie na początku wojny, co do tego, że Wielka Brytanja i Stany Zjedn. A. P. nie chwycą za broń przeciwko Niemcom.

Rytas 23.VII, (Kowno) zamieszcza korespondencję z Londynu Augura, noszącą tytuł: „Polityczne następstwa układu lozańskiego" i podtytuł: „Zręczność Polski. — Niemcy się spóźniły. — Niebezpieczeństwo ze strony Niemiec dla pokoju, zwłaszcza na wschodzie".

Augur pisze: „Rząd polski oświadczył w Londynie i w Paryżu, że jest gotów podpisać pakt zaufania, którego inicjatorami są W. Brytanja i Francja. Przystąpienie do paktu nieuwarunkowane niczem. Zostało ono zgłoszone wcześniej, niż Berlin zdążył cokolwiek w tej sprawie uczynić. Pierwszeństwo dyplomacji polskiej nad niemiecką nie ulega wątpliwości. Położenie w Europie pod względem pokoju byłoby całkiem inne, gdyby Niemcy nie zwlekając ani godziny przyjęły zaproszenie przystąpienia do paktu".

W d. c. autor wyjaśnia, że Mac Donald i Herriot nie mieli na celu, wysyłając zaproszenie tylko do Włoch, Belgji i Niemiec, ograniczyć przystąpienie do paktu zaufania tylko tych mocarstw. Nie ulega dzisiaj żadnej wątpliwości, że minister spraw zagranicznych W. Brytanji sir John Simon popełnił błąd taktyczny, ograniczając narazie podpisanie tego paktu do pięciu mocarstw, gdyż w razie bezzwłocznego przystąpienia Niemiec do tego paktu, jak to uczyniły Włochy i Belgja, tem samem wytworzyłby się jakby nowy związek państw, poza obrębem którego znalazłyby się inne państwa europejskie. Gdyby do tego doszło, zaszkodziłoby to — zdaniem autora — Lidze Narodów, a Niemcom dałoby w ręce silne narzędzie do wszczęcia ostrych ataków przeciwko traktatowi wersalskiemu. Na szczęście niepokoje w Niemczech stanęły rządowi von Papena na przeszkodzie do szybkiego zorjentowania się w tem, jak silne narzędzie zostało im zaproponowane przez wiele nieostrożnego sir John Simona.

W d. c. Augur pisze: „Sfery, które interesują się sprawami polityki międzynarodowej, jednogłośnie przyznały min. Zaleskiemu odwagę, że nie licząc się z przyjętemi zwyczajami dyplomatycznemi uczynił to, czego wymagało położenie, t. j. wyraził chęć przystąpienia do paktu. Jeśli obecnie po tem wszystkiem Niemcy nawet przystąpią do paktu zaufania, to nie będą już miały z niego tej korzyści, jaką mogłyby mieć przystępując do niego wcześniej".

Następnie Augur omawia nieprzychylne ustosunkowanie się prasy angielskiej do Niemiec, zaznaczając, że nawet polakożerczy organ „Manchester Guardian" zaniechał obecnie ulubionego swego tematu rzekomego pokrzywdzenia Niemiec z powodu utworzenia „korytarza polskiego" — i wystąpił z atakami przeciwko rządowi v. Papena i hitlerowcom. Objaw ten należy — zdaniem autora — uważać za rozpoczynającą się tworzyć przepaść pomiędzy radykalną W. Brytanją a oficjalnemi Niemcami, które „przez długi okres czasu wodziły tę pierwszą za nos". Obecnie — podkreśla z naciskiem autor — należy spodziewać się, że między Anglją i Niemcami wzmoże się konflikt gospodarczy.

Końcowy ustęp artykułu autor poświęca niebezpieczeństwu, zagrażającemu ze strony Niemiec Europie wschodniej a w szczególności Polsce, w związku ze zniesieniem odszkodowań niemieckich i w związku ze wzmożeniem się w Niemczech propagandy rewizjonistycznej. Autor wzywa jednak do spokoju, podkreślając, że Niemcy narazie nie są tak straszne, jak je zwykli malować szukający sensacyj autorzy; Niemcy — wdg. autora — nie są dla Europy zbyt groźne, a to z powodu ich rozbicia wewnętrznego oraz małej bojowej wartości ich oddziałów wojskowych, hitlerowskich i nacjonalistycznych.

„Więcej — pisze autor — mogą Niemcy osiągnąć w drodze dyplomatycznego szantażu i w drodze pomysłowej propagandy. Ponieważ zaś z jednej strony metody dyplomacji niemieckiej oparte są na szantażu, z drugiej zaś strony, trzeba dać ujście elementom rozagitowanym przez zbrodniczą propagandę, — należy przeto spodziewać się jakiegokolwiekbądź silnego wybuchu w prowokacyjnej polityce na wschodzie".

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

Prager Presse 24.VII, w koresp. z Warszawy podaje wiadomość, że w Gdyni buduje się basen, przeznaczony na strefę wolno-cłową, z którego będą mogły korzystać państwa zaprzyjaźnione z Polską. Basen będzie gotowy całkowicie w 1934 r.

Prawda 25.VII, donosząc o wprowadzeniu w życie nowego polskiego kodeksu karnego, pisze: „Ustala on o wiele surowsze kary za przestępstwa polityczne od obowiązującego dotychczas w Polsce kodeksu carskiego". Dziennik uważa, że „artykuły, dotyczące przestępstw politycznych, celowo są zredagowane ogólnikowo, by pozostawić jaknajwiększą dowolność władzom sądowym w stosowaniu paragrafów".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W NIEMCZECH.

Völkischer Beobachter 23.VII, pisze z powodu odebrania urzędu ministrowi Severingowi: „Jest to dopiero początek. Wielki porachunek jeszcze przyjdzie. Zmieni on przysłowie, że wielcy uchodzą cało Będziemy ich zupełnie tak samo wieszali, jak miljony małych, którzy zostali zarażeni korupcją tego systemu. Nie będzie to wcale funkcja do pozazdroszczenia, aby w tym przyszłym procesie czyszczenia być sędzią. Państwo narodowo-socjalistyczne będzie już umiało postarać się o to, aby się znaleźli tacy sędziowie".

Völkischer Beobachter 23.VII, podaje odbitki z podróży propagandowej Hitlera, z których jedna przedstawia dzieci i kobiety w strojach Łużyczan około Chociebuża, witające Hitlera.

Völkischer Beobachter 24 i 25.VII, podaje opis podróży propagandowej Hitlera i z Lignicy pisze p. t. „Na historycznej ziemi", że ze szczytu Góry Zwycięstwa rozciąga się widok na piękny kraj śląski i na miasto, które jest jednym wielkim ogrodem, a ponad niem wznosi się wieża dawnego zamku piastowskiego.

Vossische Ztg. 24.VII, pisze, że min. Braun wskazał w swej mowie radjowej na trudności w tworzeniu nowych gospodarstw rolnych i na słabe strony polityki kolonizacyjnej. Braun podniósł, że przez osadnictwo rolnicze bynajmniej nie można rozwiązać sprawy bezrobocia, gdyż nawet po rozparcelowaniu wszystkiej nadającej się ziemi możnaby najwyżej utworzyć około 250 tysięcy osad po 12 ha i to ziemi żytnio-kartoflanej.

Le Matin 25.VII, w artykule specjalnego korespondenta dziennika, który przeprowadza ankietę w Niemczech, pisze, że hitlerowcy uważają się już za panów położenia. Możliwe jest jednak, że „Trzecia Rzesza" okaże się mirażem i że obecnie kierownicy Niemiec pracują jedynie nad przywróceniem régime'u przedwojennego. Korespondent daremnie szukał wśród ludności Berlina objawów poruszenia, reakcji przeciw dyktaturze. Przeciwnie, wyczytał w nich raczej podziw dla zręczności i odwagi obecnego rządu. Ludność bez wahania poddaje się nakazom nowej władzy.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W AUSTRJI.

Reichspost 24.VII, w art. wst. p. n. „Oesterreich erwache!" pisze, że dyskusja nad ostatnim układem w sprawie pożyczki dla Austrji ma tę dobrą stronę, iż wskazuje ludziom, że tu chodzi o rzecz doniosłą, bo o przyszłość Austrji. Warunki tej pożyczki są niczem innem, jak tylko żądaniem, aby Austrja uczyniła wszystko dla utrzymania swej niezależności i aby uniknęła bankructwa, gdyż wówczas ten piękny kraj austrjacki, zdobyty przez kolonizacyjną pracę przodków stałby się masą upadłościową, którą rozporządzaliby wierzyciele. Autor podkreśla, że utrzymanie tego kraju warte jest dużych nawet ofiar.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA W GENEWIE

Le Quotidien 24.VII, ogłasza dalszy ciąg ankiety na temat zbrojeń w Niemczech. Zdaniem dziennika, Niemcy wskrzesili pod inną formą sztab generalny, rozwiązany na mocy traktatu wersalskiego. Popierając związki wojskowe, Rzesza stwarza sobie tajne rezerwy wojskowe.

Ten sam dziennik 23.VII, pisze, że Niemcy i Sowiety nie głosowały za rezolucją genewską, zachowują więc wolną rękę w zakresie zbrojeń. Sytuacja, jaka się w ten sposób wytworzyła, jest groźna. Francja nie może ustąpić przed ultimatum Niemiec, godząc się na zniesienie postanowień wojskowych traktatu. Byłoby to sprzeniewierzeniem się idei pokoju.

Germania 23.VII, pisze, że w czasie, gdy rząd Papena zajęty jest usuwaniem i aresztowaniem urzędników państwowych, a Hitler demonstruje ze swoją faszystowską milicją, przybraną w nowiutkie mundury, w Genewie rozegrała się na konferencji rozbrojeniowej tragedja, w której Niemcom przypadła rola szekspirowskiego głupca. Dziennik podnosi, że było rzeczą niedopuszczalną, aby na oczach 56 państw okazać tyle nieudolności, jak to uczyniła delegacja niemiecka, dopuszczając do tego, że konferencja rozbrojeniowa, która była przez tyle lat przygotowywana, i która trwała od szeregu miesięcy, zakończyła się niczem. Dziennik zapytuje, czy Niemcy powrócą do Genewy, jeżeli nie nastąpi porozumienie w drodze dyplomatycznej w sprawie równouprawnienia Niemiec w sprawie zbrojeń, czy też rząd niemiecki pozostawi nadal tę możliwość jako otwartą?

The Observer 24.VII, twierdzi, że rezolucja genewska wielu przyniosła rozczarowanie, stanowi ona jednak tylko pierwszy krok na drodze do rozbrojenia. Celem dalszych prac winien być plan Hoovera, należy przytem położyć kres stanowi nierówności pomiędzy państwami w zakresie zbrojeń. W przeciwnym razie Europa będzie nadal podzielona na dwa obozy.

FRANCJA A WŁOCHY

L'Ere Nouvelle 23.VII, komentując incydent na kongresie unji parlamentarnej, oświadcza, że w zupełności solidaryzuje się z okrzykiem Renaudela. Zresztą Renaudel oddał hołd narodowi włoskiemu, a potępił tylko faszyzm; natomiast delegaci włoscy odpowiedzieli mu okrzykiem: „Precz z Francją!"

La République 24.VII, w artykule posła Montigny twierdzi, że pacyfizm francuski powinien być trzeźwy i liczyć się z niebezpieczeństwami, jakie zagrażają pokojowi. Wzrost nacjonalizmu niemieckiego jest w najwyższym stopniu niepokojący. Okres złudzeń i lirycznych uniesień zakończył się, trzeba chwycić się innych metod. Układ francusko - angielski jest pierwszym etapem tej nowej polityki. Jedną z jego pośrednich konsekwencyj winno być porozumienie z Włochami. „Dlaczego od dziesięciu lat żaden z rządów francuskich nie odważył się nawiązać rozmów z Mussolinim?" Przedmiotem rozmów tych mogłaby być kwestja ustąpienia Włochom mandatu nad Syrją.

NIEMCY A SOWIETY

Völkischer Beobachter 24 i 25.VII, atakuje ostro rząd niemiecki i sfery przemysłowe za bezkrytyczne pomaganie Sowietom do rozwoju ich przemysłu i wzrostu w siły, wzamian za co Sowiety dają weksle, które trzeba prolongować i przyjmować za nie towary, jak zboże, drzewo, benzynę, które zalewają rynek niemiecki. Bank Rzeszy dyskontuje weksle sowieckie na niesłychanie dogodnych warunkach, podczas gdy przemysł niemiecki nie otrzymuje żadnych kredytów. Dziennik podnosi, że takie finansowanie sowieckiej Rosji kosztem niemieckiej gospodarki jest niedopuszczalne, tembardziej, że ponadto te za kilkaset miljonów weksle liczą się do pokrycia niemieckich banknotów, a główną wartością tych weksli są tylko przyrzeczenia sowieckie. Dziennik domaga się, aby położono kres tej gospodarczej zdradzie kraju.

The Morning Post 23.VII, zamieszcza dłuższe sprawozdanie o książce C. F. Mellville'a „Rosyjskie oblicze Niemiec". Autor zaznacza, że ci, którzy lekceważą informacje zawarte w tej książce o współpracy wojskowej Niemiec z Sowietami, winni pamiętać, że Mellville jest publicystą obozu liberalnego; trudno go więc posądzać o szerzenie paniki wojennej.

KONFERENCJA BRYTYJSKA W OTTAWIE.

The Sunday Times 24.VII, twierdzi, że dotychczasowy przebieg konferencji w Ottawie upoważnia do optymizmu. Wszystkie delegacje zdają sobie sprawę z tego, jak olbrzymią odpowiedzialnością obarczyłyby się wobec przyszłych pokoleń w razie niepowodzenia konwencji. Rozumieją one, że, jeżeli obecna sposobność do uregulowania stosunków międzyimperjalnych zostanie zmarnowana, nie nadarzy się już nigdy.

Vossische Ztg. 22.VII. zamieszcza artykuł R. N. Coudenhove - Kalergi p. n. „Ottawa", w którym autor dowodzi, że znaczenie konferencji w Ottawie polega na tem, iż Anglja usiłuje tutaj przemienić się w trzecie największe imperjum gospodarcze. Jeżeli Anglji powiedzie się utworzenie ze swoich dominjów bloku gospodarczego, stałaby się ona największą potęgą gospodarczą na świecie. W przeciwnym razie kierownictwo gospodarki światowej spoczęłoby w rękach Ameryki i Rosji, a rola dziejowa Anglji byłaby skończona. Autor podkreśla, że konferencja brytyjska, zmierzająca do uczynienia z państwa angielskiego samodzielnej jednostki gospodarczej, może mieć tylko jeden oddźwięk w Europie: „Europa dla Europejczyków".

RÓŻNE.

Prager Presse 24.VII, podaje opis nowo-wznoszonego miasta filmowego w Barrandowie pod Pragą, które ma obsługiwać kraje słowiańskie. Dziennik podnosi, że w ten sposób Praga stanie się centralą filmową Słowiańszczyzny.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.